

IV Rewia Seniorów w Skierniewicach - „mieście jabłek i spóźnionych pociągów”

data aktualizacji: 2026.02.27 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

Najpierw był oberek, potem niski, pulsujący bas i rapowana fraza. Klub Seniora Ustronie podczas Czwartej Rewii Seniorów w Skierniewicach zrobił rzecz nieoczywistą: połączył folklor z hip-hopem. Z dystansem, z ironią, z pewną dozą beczelności.

Simone de Beauvoir pisała, że starość bywa redukowana do funkcji biologicznej. Ciało słabnie, więc człowiek znika z pola widzenia jako podmiot. Zostaje „przypadkiem medycznym” albo beneficjentem świadczeń.

O seniorach mówi się w trzeciej osobie. Planuje się dla nich programy. Tworzy strategię. Rzadko pyta się o głos, czy obsadza w roli pierwszoplanowej. W czwartek, 26 lutego w Skierniewicach ci, których w publicznym dyskursie opisuje się językiem deficytu – „starzejące się społeczeństwo”, „obciążenie systemu”, „koszty opieki” – wzięli mikrofon i **powiedzieli: JESTEŚMY.**

MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:

[Co to jest szafa ogrodowa i dlaczego pojawia się w coraz większej liczbie ogrodów?](#)

Podróż w czasie

Czwarta edycja skierniewickiej rewii seniorów nie rozczarowała. Powiało wiosną, świeżością i ogromnym poczuciem humoru. Na scenie (w kolejności) wystąpiły kluby: Rawka, Zadębie (najmłodszy w mieście), Przyjaźń, Zgoda, Zacisze, Ustronie.

Rewia miała motyw przewodni: podróż w czasie. Kluby seniora losowały dekady. Lata dwudzieste, pięćdziesiąte, sześćdziesiąte, realia PRL i współczesność. Każda grupa miała opowiedzieć swoją epokę z własnej perspektywy.

W latach dwudziestych scena zamieniła się w garderobę rewii. Zapach pudru, kawy, patefon. „Miłość ci wszystko wybaczy” – śpiewali członkowie klubu z Rawki.



Lata pięćdziesiąte przyniosły obraz dworca: „miasto jabłek i spóźnionych pociągów”. Dialogi były zabawne, pełne drobnych nieporozumień. To prawdziwy debiut. Po raz pierwszy na scenie stanęli członkowie klubu Zadębie. W tle była lokalna legenda o ławce w parku, na której zakochani przyznawali się do uczuć.



W latach sześćdziesiątych przyspieszył rytm. Piosenki Czerwonych Gitar i Niebiesko-Czarnych wróciły w repertuarze Przyjaźni jak echo młodości. Seniorzy mówili: „[To były lata naszej młodości](#)”. I trudno było nie uwierzyć, że młodość jest kategorią serca, nie kalendarza.



Mocno wybrzmiał PRL. Kartki na mięso, puste półki, kolejki. „Może coś dowiozą” – padało ze sceny. A zaraz potem – „Choć były pustki i bieda – były święta. I były pełne”.



Paradoks sytuacji? W niedoborze rodziła się wspólnota.

Hip-hop jako gest

Wielką niespodzianką podczas rewii był występ zespołu Królowej Elżbiety, czyli Elżbiety Rusieckiej, szefującej skierniewickiemu Ustroniu.

Seniorom nie zabrakło odwagi! Połączyli folklor łowicki z hip-hopem, rapujące Ustronie zrobiło furorę, a Elżbieta Rusiecka po raz kolejny udowodniła, że to co robią kluby seniora w mieście, nie jest pracą w skansenie.



Starość jako drugi akt

Demografowie mówią o starzeniu się społeczeństwa. Ekonomisci – o wyzwaniach systemowych. Filozofowie – o egzystencjalnym wymiarze przemijania. Tymczasem w Centrum Kultury i Sztuki w Skierniewicach widać coś prostszego i bardziej radykalnego: **starość może być drugim aktem**. Nie pozbawionym kruchości, nie wolnym od chorób i strat, ale pełnym działania.

Beauvoir ostrzegała przed redukowaniem starości do biologii. Arendt przypominała, że człowiek staje się widzialny poprzez czyn i słowo. Seniorzy w Skierniewicach zrobili dokładnie to: wyszli na scenę i przemówili.

Klub Seniora Ustronie podczas Czwartej Rewii Seniorów w Skierniewice połączył folklor z hip-hopem. To nie był tylko efektowny numer. To był manifest.

Skierniewice mają dziś nieco ponad 44 tysiące mieszkańców. Liczba urodzeń spada, liczba zgonów rośnie. Udział osób po 60. roku życia sięga około jednej trzeciej populacji. Co czwarty mieszkaniec przekroczył 65 lat.

Kilka miesięcy temu w regionalnych mediach pojawiła się publikacja, w której „sztuczna inteligencja” została poproszona o wskazanie najlepszego miejsca do życia w województwie łódzkim. Na pierwszym miejscu znalazły się Skierniewice. Uzasadnienie było typowe dla takich zestawień – dobre położenie między Warszawą a Łodzią, zieleń, infrastruktura, poczucie bezpieczeństwa, umiarkowane koszty życia. Parametry, które łatwo przeliczyć na punkty.

W sali domu kultury, podczas rewii, ta informacja zabrzmiała inaczej. „Gdyby nie wy” – mówiła zastępczyni prezydenta miasta Iwona Górniak, zwracając się do seniorów – „to miejsce nie byłoby pierwsze”.



Parametry jakości życia są często parametrami starości. Tylko rzadko się to mówi wprost. Seniorzy są największą grupą wolontariuszy w mieście. Często opiekują się wnukami, podtrzymują lokalne tradycje, uczestniczą w kulturze. Są stabilnymi konsumentami lokalnych usług. Są wyborcami.

Jeśli ranking „najlepszego miejsca do życia” w ogóle ma sens, to właśnie w tym kontekście. Dobre miasto to takie, które umożliwia działanie tym, którzy mają czas i doświadczenie.

MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:

[Jak pomóc dziecku w nauce angielskiego](#)

Źródło:

<https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/45359-iv-rewia-seniorow-w-skierniewicach-miescie-jablek-i-spoznionych-pociago>
w